

Geopolityczna sejsmika. Rozmowa z Tomaszem Żyrą

Pęka wspólnota atlantycka. Termin ten ukuł w czasie II wojny światowej Walter Lippmann, aby podkreślić pokrewieństwo ideowe i cywilizacyjne państw leżących po obu stronach Atlantyku. Wygląda na to, że jest to pieśń przeszłości – mówi Tomasz Żyro w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nowy ład (w budowie)”.

Hanna Nowak (Teologia Polityczna): Jak usytuowałby Pan Polskę i Europę Środkową w obecnej, dynamicznej układance geopolitycznej, w obliczu rozsypującego się na naszych oczach porządku dwubiegunowego?

Prof. Tomasz Żyro (Politolog, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego): Sytuacja wydaje mi się dosyć trudna. Tzw. światowy porządek liberalny ulega wyraźnej erozji. Są państwa o apetytach imperialnych, które kwestionują reguły prawa międzynarodowego, instytucje ponadnarodowe. Wiele zjawisk składa się na tę dynamiczną zmianę. Interesy geostrategiczne wielu państw stoją w wyraźnej sprzeczności z regułami ustanowionymi przez cywilizację Zachodu. Tym bardziej, że demokracja liberalna (jego najważniejsza oferta ideologiczna) przeżywa znaczący kryzys. Nie od rzeczy jest powiedzieć o konsekwentnym spychaniu kwestii narodowych na dalszy plan. Mówiąc umownie, narody zaczynają walczyć o dostęp do rzadkich metali; gorącą kwestią i to w wymiarze globalnym jest sprawa półprzewodników. Wyraźnie widać, że rządy różnych państw powracają do polityki protekcjonistycznej. Moda na lokowanie fabryk na zewnątrz przemija, pojawiają się elementy polityki

autarkicznej. Poza tym, demokracje liberalne nie jest w stanie poradzić sobie z globalnymi koncernami takimi, jak Facebook, Amazon czy Google, które żerują na swoście interpretowanej wolności słowa. Do tego, przywódcy Chińskiej Republiki Ludowej (we współpracy z politykami rosyjskimi) wyraźnie rzucają wyzwanie Stanom Zjednoczonym Ameryki. Ironią dziejów współczesnych jest to, że amerykańskie inwestycje w Chinach w znaczący sposób przyczyniły się do zbudowania potęgi Chin.

Jakie jeszcze objawy geopolitycznych przesunięć możemy zaobserwować?

Nadto pęka wspólnota atlantycka. Termin ten ukuł w czasie II w. św. Walter Lippmann, aby podkreślić pokrewieństwo ideowe i cywilizacyjne państw leżących po obu stronach Atlantyku. Wygląda na to, że jest to pieśń przeszłości. Uwidoczniała to wizyta pożegnalna Pani kanclerz Angeli Merkel w Stanach Zjednoczonych. Została uhonorowana za swoją długoletnią karierę polityczną, podczas której Niemcy wielokrotnie byli głównym partnerem – zwłaszcza podczas rządów demokratów - w układaniu stosunków europejsko-amerykańskich (często ze szkodą dla Polski). Została podjęta z honorami przez ekipę prezydenta Joe Bidena, a jednocześnie wyraźnie widać było ochłodzenie relacji. Warto przypomnieć, że wymiana gospodarcza Niemiec z Chinami jest wyższa niż z USA. To znak czasu. Niemcy ciągną Unię Europejską w stronę głębszych relacji handlowych z Chinami. Obecność, także geostrategiczna, staje się w Europie coraz bardziej widoczna. Można byłoby się przyjrzyć przejmowaniu przez Chińczyków portów w Grecji lub tworzenie „węzłów” komunikacyjnych w Czechach i na Węgrzech. Przed nami dyskusja na temat polityki gospodarczej Chin, które budują zaufanie z partnerami przy pomocy inwestycji infrastrukturalnych w danym kraju. Kwestią otwartą są inwestycje chińskie na Białorusi. To metoda dobrze sprawdzona w Afryce. Grecja obficie korzysta z tej wymiany, przecież nie tylko handlowej. W ten sposób Chińczycy niewątpliwie otwierają sobie drzwi do Europy. Drogi smoka na

jedwabnym szlaku są meandryczne. Nie ulega wątpliwości, że Chińska Republika Ludowa jest istotnym elementem tej nowej sytuacji, co oznacza rozpad powojennego ładu międzynarodowego. Z tego nieładu wyłania się jakiś inny układ geopolityczny. Dodać trzeba mocarstwowe aspiracje innych państw niż ChRL.

Wróćmy na chwilę do Niemiec. Jak zapatruje się Pan na ich stosunek do Grupy Wyszehradzkiej?

Myślę, że tu siłą rzeczy odbywa się przetasowanie i zmiana hierarchii celów ze względu na koncepcje Międzymorza. Niemcy pragną bardzo aktywnie włączyć się w tę formułę geopolityczną. Nie tylko chcą uczestniczyć, ale i nadawać ton, co zmienia znacząco perspektywę Mitteleuropa. Gdyby tak się stało, to pozycja Polski będzie daleko słabsza w tym układzie. Sądzę, że Trójkąt Wyszehradzki stanie się elementem większej całości.

Czy możemy mówić o wzrastającym poczuciu zagrożenia w Europie Środkowo Wschodniej?

Jest to problem daleko szerszy. Niewątpliwie niektórzy uczeni zwłaszcza, ci którzy lubią kadzić władzy, piszą już o tym, że się wyłania nowa doktryna Bidena. Bardzo wyraźnie widać, że ta ekipa szacuje swoje siły i poważnie podchodzi do problemu „overstretching”, zwłaszcza jeśli chodzi o obecność militarną w różnych zakątkach świata. To rozciągnięcie wynikało z nakazu pilnowania porządku światowego. Proszę pamiętać, że najważniejsza jest zasada pilnowania wolności handlu (zwłaszcza morskiego). USA, mające wielką przewagę ekonomiczną, korzystały na niej najbardziej. Czyli polityka

„zwijania” swojej obecności militarnej nie jest tylko problemem Europy, także Europy Środkowo-Wschodniej, choć z naszej perspektywy Europa jest najważniejsza.

Proszę zauważyć, że decyzją administracji Bidena wycofywane są wojska z Afganistanu, co oznacza, że porządek polityczny sztucznie podtrzymywany w Afganistanie upadnie, wzmacniając pozycję geopolityczną Pakistanu. Pakistan już dawno zmienił sojusze. Jest oczywiste, że talibowie przejmą władzę (ich siła militarna wynika z pomocy amerykańskiej, gdy Afganistan było okupowany przez Związek Sowiecki. Wiemy, że otrzymują pomoc z Pakistanu, a przez Pakistan, na pewno jeszcze z innych krajów chociażby z Iranu. Po drugie wycofują się Amerykanie z wielu obszarów Afryki. Widać to na przykładzie Somalii. To oznacza, że obecność Chińczyków na tym kontynencie będzie jeszcze bardziej wyraźna. Nic zresztą dziwnego, ponieważ w pakiecie pomocy dla państw afrykańskich bardzo dużo miejsca zajmowała ideologia LGBT. Susan Rice, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Baracka Obamy, rzecznik tej katastrofy dyplomatycznej i geostrategicznej, zajmuje dzisiaj eksponowane miejsce w administracji Joe Bidena; tyle, że – jak mówiono onegdaj – na innym froncie.

A jak same Stany Zjednoczone odnoszą się obecnie do Europy Środkowo-Wschodniej?

Miejsce Europy Środkowo-Wschodniej w polityce amerykańskiej nie jest obecnie sprecyzowane. Czy z faktu, że sekretarz stanu Antony Blinken ma ulokowane swoje interesy w Polsce, płynie jakaś nadzieja dla nas? Proszę jednak pamiętać, że w budżecie amerykańskim są zapisane sztywne pozycje, jeśli chodzi o wydatki militarne czy promowanie celów geostrategicznych w naszym regionie Europy. Będzie trudno się politykom amerykańskim z tych

zobowiązań się wycofać. Po drugie, budowane są na południu Polski „huby” energetyczno-przemysłowe wraz z infrastrukturą drogową. Amerykanie są bardzo w te inwestycje zaangażowani, więc to musiałyby być decyzja naprawdę geostrategiczna, żeby ich zaniechać.

Nastąpił „pivot” geostrategiczny. W centrum uwagi są sprawy dziejące się poza Europą. Unia Europejska nie wypracowała jednak żadnej koncepcji geopolitycznej ani polityki bezpieczeństwa regionu. W tym względzie ciągle polega na Amerykanach. Elity brukselskie oddają się wielu iluzjom, które na dodatek są ideologicznie motywowane. A tymczasem USA dokonały zwrotu w stronę Pacyfiku. Proszę pamiętać, że bardzo znacząca część handlu morskiego odbywa się na tamtejszych szlakach morskich. Kwestią centralną staje się nie tylko swoboda żeglowania na Morzu Południowochińskim, status Tajwanu, jak i miejsce potencjalnej konfrontacji militarnej. Proszę pamiętać, że bardzo prestiżowy ośrodek ekspercki, jakim jest Rand Corporation, wydaje coroczny raport na temat potencjału militarnego i geostrategicznego USA. W Jednym z ostatnich pojawiła się konstatacja, że USA nie są przygotowane na prowadzenie dwóch dużych konfliktów, w dwóch różnych regionach świata. Inne think-tanki podkreślają zły stan amerykańskiej marynarki wojennej. Jednym słowem, państwo amerykańskie musi koncentrować swoje siły, i w związku z tym w sposób naturalny uwaga poświęcona Europie będzie coraz mniejsza. Towarzyszy temu przekonanie wielu polityków i ekspertów, że nastał czas, aby Europejczycy bardziej zadbali o swoje bezpieczeństwo geopolityczne, bo proszę pamiętać, że wydatki na bezpieczeństwo narodowe i generalnie europejskie są bezprecedensowo małe w porównaniu na wydatki podtrzymując Państwo Dobrobytu. Pieniądze przeznaczane na politykę socjalną, na tworzenie dobrobytu europejskiego, stawiają kwestie bezpieczeństwa na dalszym miejscu. Toteż pytanie polityków amerykańskich o powody, dla których mają lokować pieniądze i zasoby militarne w tym regionie zamożności, który mógłby znacząco uczestniczyć tworzeniu polityki bezpieczeństwa, są zasadne.

Co to oznacza dla naszego regionu?

Sprawy środkowo-europejskie tracą na znaczeniu w optyce amerykańskiej. Symboliczny jest fakt, że do tej pory nie ma ambasadora amerykańskiego w Polsce. Można to zaniechanie odczytywać jako sygnał (w znaczeniu komunikacji publicznej, że nie jesteśmy w polu uwagi nawet na drugim poziomie. A zatem, odpowiadając na Pani pytanie, mamy powody, aby nie czuć się zbyt komfortowo. Warunki długiego pokoju przyzwyczyły nas do takiego myślenia, że nie ma żadnych istotnych zagrożeń dla Europy. Jest to oczywiście fałszywe myślenie, bo trzeba być gotowym na konflikty (niekoniecznie zbrojne), choćby taki, jaki „zafundowała” Europie Pani Merkel swoją polityką imigracyjną.

Bardziej klarowna jest sprawa Rosji, zwłaszcza po udokumentowanych atakach cybernetycznych na terytorium republiki amerykańskiej. Czy jednak pozytywna jest sytuacja, w której Amerykanie nas popychają do ostrej polityki antyrosyjskiej, to już kwestia do rozstrzygnięcia przez rządzących Polską. Zarówno Niemcy, jak i Francja, uprawiają swoją elastyczną politykę wobec Rosji, bojkotując po raz kolejny reguły wspólnoty atlantyckiej. Czy stanowcze stanowisko administracji amerykańskiej przełoży się na jakiś wyższy poziom bezpieczeństwa w Europie, w tym także w Polsce? Mnie laikowi w meandrach dyplomacji polskiej nie wypada zbyt dużo mówić na ten temat, choć chciałbym wiedzieć, jak formułowany jest w tych warunkach geostrategicznych, polski interes geopolityczny.

Rozmawiała Hanna Nowak



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.